

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«

z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kleofasa.
Jutro: Władysława z Gielniowa.
Pojutrze: Kosmy i Damiana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 5 51 zach 5 51
Jutro: » 5 53 » 5 49
Pojutrze: » 5 55 » 5 46

Czy nas zniemczą?

Chcą nas zniemczyć nasi najserdeczniejsi. Brakuje im krwi odżywczej, której dostarczyć mają Polacy.

Tacy dumni z swej kultury, historii, literatury i swego języka, tylko o czystości rasy nie dbają, bo inaczej by nie pożąдали, aby Polak wyzbył się powoli ale stale swych przekonań narodowych, zatracił swą odrębną mowę polską, przestał czuć i myśleć po polsku, żeby zeszwabiał.

Chcą nas zniemczyć i w tym celu wyrugowano język nasz polski z życia publicznego, z szkół, z sądownictwa, z publicznych zebrań. Czy jednakże zdołają? Chcieć a dokonać, podolać, to różnica przecież.

Stre przysłowie polskie mówi, że z sokoła przynigdy wrona nie będzie. Taka już jego natura. Ale czy z Polaka Niemiec stać się nie może? Czasami bywa, że Polak zniemczy się. Ale to był Polak tylko z imienia, bez czucia narodowego, nieświadomy, obojętny. Takich obojętnych posiada każdy naród i traci ich, gdy wyniosą się na obczyznę. I na drzewie bujnym, wśród liści zielonych znajdziesz suche, które lada wietrzyk strąca i niesie w błoto.

Takich obojętnych wszakże, którzy jeżeli dotychczas się nie wynarodowili, to wkrótce nas porzucą jest, mianowicie też i u nas wszakże więcej, iż by ubytek ich przeboleć można. Niemczyzna, która nas otacza zewsząd, z wielką siłą wdiera się wśród nas do domów naszych, a język nasz żadną polską strawą duchową nie ożywiający, paczeje z czasem, wykoszławi się, pełen będzie obcych naleciałości. Zbliżymy się wówczas do niemczyzny, która nas wchłonie, jak wchłonęła wielu obojętnych rodaków.

Odżywiać przeto strawą duchową musimy się. Jaka? — Gazeta.

Tak, gazeta polska wnosi w dom zainteresowanie się sprawami naszymi, wnosi wiedzę, informuje czytelników o ważnych wydarzeniach. W domu naszych tułaczy gazeta polska działa jak pochodnia wśród nocy, nie zbłądzisz wśród ciemnicy, pewny siebie śmiało kroczyć będziesz naprzód.

Każdy, komu o zachowanie naszej narodowości chodzi, powinien pomażać czytelnictwo polskie, powinien dbać o to, aby w każdym domu była gazeta, aby ją abonowano i czytano. Rozwiń w tym kierunku skuteczną agitację domową, Rodaku uświadomiony. Co uczynisz chętnie, to pójdzie ci z ręczniami. Kto wytrwał nawołuje, kto pracuje, w końcu we wszystko obfituje. Przysłużysz się sprawie naszej, a społeczeństwo ci odplaci poszanowaniem. W chwili, kiedy hakatyści dopominają się »praw« wyjątkowych, przepisów ostrych dla naszych gazet, pokaż, żeś Polakiem i podeprzyj to, w co nasi najserdeczniejsi godzą!

Wtenczas się nie zniemczymy!

Zapisujcie Gazetę Olsztyńską.

Jak urzędnik niemiecki obchodzi się z ludem polskim.

W gazecie socjalistycznej »Vorwaerts« opisuje pewien czytelnik zajście, które miało miejsce w niedzielę na dworcu w Strausbergu pod Berlinem, a które ponure światło rzuca na los robotnika polskiego na obczyźnie. Zajście to przedstawia się następująco:

Kiedy o godzinie 9 rano zajeżdżał na dworzec w Strausbergu pociąg do Tczewa, chciało wsiąść do dwóch ostatnich wagonów 40 do 50 robotników i robotnic polskich. Wagony te atoli były zamknięte. Urzędnicy kazali ludziom tym udać się do przednich wagonów, a kiedy te były zapelnione, odesłano Polaków znowu do tyłu. Biedacy bezradni biegali wzdłuż pociągu, jeszcze więcej zaniepokojeni ciąglem nawoływaniem urzędnika: »wsiadać, bo pociąg rusza«. Ulitował się nad biedakami ktoś z publiczności i począł nalegać na szafnera, by otworzył ostatnie wagony, co się ostatecznie stało, po ukazaniu się pana naczelnika. Wszyscy zaczęli się więc w największym pośpiechu tłoczyć do przedziałów ze swemi tłomokami, lecz panu asystentowi szło za wolno, więc zaczął zwymyślać im od »polskiej nacyi« itp.

Dwaj młodzi ludzie, którzy mieli karty peronowe, pomagali swoim rodakom umieścić tłomoki w przedziałach. Jeden z nich stał jeszcze na stopniu, kiedy nadbiegł asystent i chciał go koniecznie wepchnąć do wagonu.

Kiedy zaś ów młody człowiek odrzekł, że zostaje na miejscu, chwycił go urzędnik za rękę i wepchnął go do biura naczelnika stacji, oddalił się i dał znak do odjazdu. Zajście to wywołało wzburzenie i ciekawość wśród pozostałej publiczności.

Gdy wrócił asystent, rzekł do biedaka: Nie wyjdiesz ztąd, dopóki nie zapłacisz 6 marek kary. Po tych słowach urzędnik znowu wyszedł. Publiczność takim zachowaniem się urzędnika była oburzona i odzywały się głosy, żeby kary nie płacił, bo to jest pozbawienie wolności. Rodak nasz atoli, który może z władzami już zrobił złe doświadczenie, dobył swej zużytej portmonetki i ze łzami w oczach zapłacił owe 6 m. kary. Wtenczas udało się kilku litością zdjętych panów do owego asystenta z zapytaniem, za jakie przewinienie kazał owemu człowiekowi płacić karę.

Urzędnik odpowiedział, że to ich nie obchodzi, podobną odpowiedź usłyszeli też na zapytanie, kto mu kazał w ten sposób obchodzić się z podróżującą publicznością. Takie postępowanie urzędnika oburzyło publiczność do głębi, która nie szczędziła mu mało pochlebnych uwag i nawet wyzwisk.

Tak to obchodzą się urzędnicy kolejowi w Niemczech z ludem polskim, z którego przecież niemiecki fiskus kolejowy olbrzymie ciągnie zyski.

Nie jest to bynajmniej zajście odosobnione, chociaż o innych, smutniejszych może jeszcze, gazety się nie rozpisywały.

Dzisiaj cały przemysł niemiecki i w wielkiej mierze także rolnictwo stoi robotnikiem polskim. Mimo wszystko robotnik polski nieraz traktowany jest gorzej od bydłęcia. Taka to jest wdzięczność niemiecka!

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. Niemcy wędrują coraz liczniej do Brazylii. Rząd brazylijski płaci podobno niemieckim wychodźcom koszty podróży. — Czy Niemcy się odwdzięczą za to rządowi brazylijskiemu, wielkie pytanie. Jak ich będzie w Brazylii sporo, ogłoszą ziemię tę za »urdeutsches Land«.

Niemiecka gospodarka. Z doniesień gazet półurzędowych okazuje się, że w ostatnich 3 latach Rzesza niemiecka zrobiła 530 milionów marek długu, które dotąd w żaden sposób nie zostały pokryte. — Jestto mniej więcej tak, jak gdyby prywatny człowiek zaciągnął dług i nawet weksła nań nie dał. Skarb niemiecki wogóle niewesoło wygląda, ale o ograniczeniu zbrojeń, które majątek kraju i obywateli pożerają nikt jakoś nie myśli.

— Ks. Kumberlandu a cesarz Wilhelm. Wielkie wrażenie wywołało przedstawienie się ks. Ernesta Augusta syna ks. Kumberlandu, cesarzowi Wilhelmowi na peronie dworca kolejowego w Monachium. Cesarz uściśnął serdecznie rękę księcia i rozmawiał z nim czas dłuższy. Ks. Ernest August ks. Kumberlandu, ojciec księcia tych samych imion, o którym mowa powyżej, jest synem króla hanowerskiego, Jerzego V, zmarłego 12-go czerwca 1878 r., i jako taki zawsze uważał się za prawego władcę Hanoweru, zagrabionego, jak wiadomo, przez Prusy. Dlatego też dotychczas stale unikał zbliżenia się do cesarza Wilhelma. Jeżeli więc obecnie zgodził się na to, aby syn jego najmłodszy, służący w wojsku bawarskim, przedstawiony był cesarzowi, to zwrot ten należy uważać niejako za zręczenie się przez księcia pretensyi do tronu hanowerskiego lub przynajmniej za chęć zbliżenia się do dworu berlińskiego.

— Wpływy niemieckie w Abesynii słabną. Podczas choroby cesarza abesynskiego Menelika ujęła rządy żona jego Taitu, której pierwszym krokiem było oddalenie Niemca dra Zintgraffa, zaufanego doradcy cesarskiego. Dr. Zintgraff wyjechał już do Niemiec.

— Choroba na tytuły. Z powodu nadania przez cesarza Wilhelma księciu badeńskiemu rangi feldmarszałka, przypomina »Vossische Ztg.«, że sławny generał Moltke otrzymał ten tytuł dopiero po zwycięskiej wojnie z Francją i zaznacza, że za panowania Wilhelma II sypie się na armię i flotę grad tytułów. Marynarka miała w swoim czasie tylko jednego admirała, teraz roi się w niej od kontradmirałów, admirałów, wielkich admirałów itd., armia liczy tuziny feldmarszałków, którzy nigdy prochu nie wachali. Odkąd bowiem Wilhelm II zasiadł na tronie, kraj znalazł się pod deszczem tytułów orderów i odznaczeń. Niema tygodnia, by dziennik urzędowy nie zamieszczał dłu-

giej listy odznaczeń, które wskutek powszechności tracą wszelkie znaczenie.

— **Rosya.** (Zapowiedź wojny). Dziennikarz Mienszиков wystąpił w „Nowoje Wremja” z artykułem, w którym stanowczo oświadcza, że armia rosyjska zmarnieje, jeżeli Rosya nie zdecyduje się na jakąś wojnę. — Tylko wojna zwycięska może uratować Rosję od ostatecznego upadku, przeto rząd powinien przygotować armię do tej nowej wojny, której zrosztą nie potrzeba będzie wywoływać sztucznie, gdyż jest ona nieuniknioną w najbliższym czasie. Jaką wojnę ma Mienszikom na myśli, tego nie mówi.

— **Serbia.** Nowa rewolucja przygotowuje się w kraju. Książę Jerzy dąży do odzyskania praw do tronu. Na posiedzeniu stronnictwa staroradykalnego wystąpił prezes jego, archimandryta Juricz, bardzo ostro przeciw ks. Jerzemu i zażądał, ażeby król Piotr wykluczył go z panującego domu serbskiego. Gdyby to nie nastąpiło, to groził, że musi wówczas nastąpić koniec dynastji Karadzordzewiczów.

— **Bulgaria.** W dyplomatycznych kołach Rzymu utrzymuje się pogłoska, iż car bułgarski Ferdynand zamierza przejść na prawosławie. Jak wiadomo, kazał przed kilku laty swego syna prawosławnie ochrzcić. Skoro Ferdynand zostanie z całą swą rodziną prawosławnym, ma nastąpić uroczysta koronacja jego w Tirnawie, starem bułgarskim mieście koronacyjnem, dokąd i car zjedzie.

— **Maroko.** Sultan marokański Mulej Hafid zaprotestował przeciwko krokom wojennym Hiszpanów przeciwko Maurom, twierdząc, że Hiszpanie naruszyli traktat algierski, nie pozwalający na naruszanie samodzielności sultana. Rząd hiszpański odpowiedział, że sprawa doszła już za daleko, musi więc sam ją załatwić. Po ukaraniu powstańców wojska hiszpańskie zostaną wycofane. Armia generała Mariny rozpoczęła tymczasem kroki zaczepne w szerokiach rozmiarach przeciwko Maurom i za dała im w poniedziałek i we wtorek walną klęskę. Bitwy toczą się w dalszym ciągu. Kilka tysięcy powstańców już się Hiszpanom poddało.

— **Anglia.** Na olbrzymie zbrojenia

Kilka słów o masonach i o masoneryi

(Ciąg dalszy).

Za główne jednak pole działania wybrali sobie masoni w zeszłym wieku Włochy i Francję, jako kraje na wskroś katolickie. Masoni bowiem nigdy nie walczą z protestantami, wiedzą oni dobrze, że sekty czy to luterskie, czy kalwińskie, są za słabe, aby mogły się ich wpływem upierać. Za jedynego swojego wroga uważają masoni tylko nasz święty Kościół katolicki, jemu też zaprzysięgli walkę na śmierć i życie.

We Włoszech połączyli się masoni z ruchem narodowym, zmierzającym do zjednoczenia Włoch, udało się im nawet ten ruch opanować. Papież, a szczególnie papież Pius IX, pragnęli zjednoczyć Włochy w związek państw pod przewodnictwem papieża, jednak masoni do tego nie dopuścili, lecz doprowadzili do utworzenia państwa jednolitego, skutkiem czego papież stracił swoje posiadłości. Był to pierwszy stanowczy cios skierowany przez masonów przeciw Kościołowi. — Udał on im się istotnie ale na skuteczności jego zawiedli się masoni. Kościół bowiem pomimo utraty władzy świeckiej przez papieża nie tylko nie podupadł, ale przeciwnie dźwignął się potężnie i posiada obecnie siłę większą, aniżeli posiadał kiedykolwiek. Był to więc ze strony masonów cios dobrze obmyślany, tylko, że chybił celu najzupełniej. Masoni mogą wprawdzie teraz swobodnie gospodarzyć w Rzymie, rozwojowi Kościoła jednak przeszkodzić nie zdołali i nie zdołają. Spodziewali oni to ku swojemu wielkiemu przerażeniu i postanowili wszystkie wysiłenia dalsze zwrócić w stronę Francji, jako najstarszej córki Kościoła, jako kraju, z które-

zanosi się w Anglii. Dawniejszy naczelnik floty angielskiej lord Beresford oświadczył przed kilku dniami na pewnej uczcie, że Anglii grozi okropne niebezpieczeństwo i jeżeli nie zabierze się do nowych olbrzymich zbrojeń, natenczas potęga Anglii na morzu zostanie rychlej czy później zgruchotaną. Dostojnik angielski nie wymienił państwa, o które chodzi, ale miał najniezawodniej na uwadze państwo niemieckie.

Najwyższy już czas

zapisywać „Gazetę Olsztyńską” na nowy kwartał na pocztach lub u listowych po wsiach. Tylko ten liczyć może na regularne odbieranie Gazety, kto takową na czas sobie zapisze.

Jeszcze do 25-go września przyjmować będą listowi pieniądze na Gazetę. Należy przeto mieć pieniądze przygotowane i takowe listowemu wręczyć, który z ich odbioru pokwituje. Jest to najpewniejszy i najprostszy sposób zapisywania Gazety.

Dla dogody zamieszczamy dziś także kwit do zapisania Gazety, który należy wypełnić i z pieniędzmi listowemu lub na pocztę oddać.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” kosztuje kwartał na wszystkich pocztach 1 markę, a z odnośzeniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”, jedyne pismo polsko-katolickie na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W Ponarcie pod Królewcem odprawia się co dwa tygodnie nabożeństwo w najętym lokalu. Ponieważ ten okazał się za małym, przygotowują większą kaplicę.

Chełmińska dyecezya. Ks. kanonik dr. Augustym Schwanitz już przeszło 6 tygodni bawi w Honnef nad Renem dla poratowania zdrowia. Ponieważ się czuje jeszcze

go czerpał Kościół zawsze najwięcej siły i soków żywotnych.

Działanie masonów we Francji.

Podczas rewolucji francuskiej w latach op 1789 do 1799 masoni zawiesili we Francji swoją działalność. Była ona niepotrzebną w niszczeniu bowiem Kościoła zastąpił ich rząd rewolucyjny. Dopiero gdy Napoleon z początku jako konsul, potem jako cesarz Francuzów przywrócił organizację Kościoła katolickiego i zawarł z papieżem ugodę, wówczas zaczęli masoni działać na nowo. Przyjęli amerykańsko-szkocki rytuał, podzielili się na 33 stopnie i wkrótce zaliczali do swojego grona marszałków francuskich, a nawet brata cesarza Napoleona: Józefa. Odtąd rośli ciągle w siłę i w znaczenie.

Po wznowieniu republiki we Francji w r. 1870 starali się przede wszystkim o uzyskanie wpływów na rząd republikański. Dostarczyli nieogłędność katolików francuskich, łączących sprawę Kościoła ze sprawą monarchicznej formy rządu stanęli masoni po stronie rzeczypospolitej. Im więcej usuwali się katolicy od rzeczypospolitej tem silniej popierali ją masoni. W końcu dostali francuską rzeczpospolitą całkiem w swoje ręce. Już w roku 1878 mieli mas ni we Francji 292 lóž, na których czele stała „wielka rada”, złożona z 50 najbardziej wtajemniczonych członków. Ta to właśnie wielka rada masonska obecnie rządzi Francją. Ona kontroluje prezydenta rzeczypospolitej ministrów, urzędników generałów itd. Nie chcąc, aby czytelnicy nasi podejrzewali nas przypadkiem o przesadę, przytoczymy tutaj ustęp z pewnego dziennika francuskiego, oddanego szczerze sprawie republikańskiej formy rządu. Oto co pisze ów dziennik:

„Francja dzisiejsza ma dwa rządy, jeden znają wszyscy, oznaczają go tytuły ga-

osłabionym i dłużej tam pozostać chce, wyraził życzenie, żeby od urzędu regensa seminaryum duchownego został uwolniony.

Stym. Z powodu 7 setnej rocznicy założenia zakonu franciszkańskiego pozwolił Ojciec św., żeby we wszystkich kościołach franciszkanów odprawiano tego roku trzydniowe uroczyste nabożeństwo z odpustem zupełnym i jednorazowym udzieleniem błogosławieństwa papieskiego. Przy tej sposobności podnosimy, że obecnie dwóch Franciszkanów są kardynałami, trzech delegatami papieskimi, sześciu arcybiskupami a 32 biskupami.

— **Biuro „Straży” w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—1 i 4—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.**

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży”.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zmierzczyc pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 24-go września 1909.

— **Szanownym redakcyom pism polskich** z którymi dotąd pismo nasze wymienialiśmy donosimy na tej drodze uprzejmie, iż przekazaliśmy im „Gazetę Olsztyńską” na 4ty kwartał 1909 i prosimy również o przekazanie nam swego pisma.

— Czytelników naszych prosimy usilnie, aby jeszcze w ostatnich dniach, mianowicie jednak jutrzejszej niedzieli zabrali się do agitacji za „Gazetę Olsztyńską”. Mamy jeszcze setki takich w naszych stronach, którzy po polsku rozmawiają w rodzinie, w których sercach nie wygasło jeszcze przy-

lony, szpady, lampasy, pióropusze i pensye. Drugi rząd jest tajny, nie ma żadnych od znak, lecz z tej właśnie tajemnicy czerpie swoją siłę, on to właśnie ma znaczenia reszta jest niczem. Ten drugi rząd to wolnomularstwo. Rząd jawny i tajny nie składają się jednak z tych samych ludzi. N. p. generał pełen znaczenia w rządzie jawnym, jest w rządzie tajnym nieraz niższym od ostatniego „brata”; kaprale, nie cieszący się wcale jawnem poważaniem, mają w świecie tajnym trzydziesty trzeci stopień wolnomularski. Tacy kaprale zrzucają nieraz generałów z ich stanowisk. Kupiec-wolnomularz usuwa burmistrza „klerykała”. Francją rządzi w rzeczywistości tajny rząd, u którego nie znaczy ani talent, ani zastuga, ani oddanie się sprawie publicznej, ani usługa, ani oddanie państwu. We Francji dzisiejszej ma jedno tylko znaczenie t. j. pewien szczególny sposób skrobania się po ręku przy podawaniu sobie dłoni. (Jest to tajny znak, po którym się masoni poznają). Ze taka solidarność masonska jest dla kraju zabójczą, to pewne. Nie darmo też loze masonskie nazywają się n. p. „Loza pomocnej przyjaźni”. Przyjaźń ta jest istotnie tak pomocną, że wszyscy „bracia” trzymając się za ręce, tworzą łańcuch zagradzający wszystkie drogi kraju. Skutkiem wzajemnej solidarności jest każdy mason człowiekiem potężnym kto nie jest masonem, nie jest niczem i niczem zostać nie może. Ani ministrem ani ani zandarmem, ani woźnym. Oczywiście ludzie, dzierżący taką władzę, wyciągają z niej korzyści. W rządzie jawnym nagrodę stanowią zaszczyty i urzędy, rząd zaś tajny ma za to zyski pieniężne jest źródłem wielkich nieraz dochodów. Któżby więc z tego nie korzystał?

(Dokończenie nastąpi.)

wiązanie do mowy polskiej, ale jednak zapisują gazety niemieckie, nieraz takie, które zochydzają wiarę i narodowość naszą. Takich pozyskać dla gazety polskiej, to jest prawdziwą zasługą.

— Przez dworzec tutejszy przejeżdżał w nocy na czwartek pociąg dworski wiozący cesarza Wilhelma do Romint. Pociąg nie zwolnił biegu, a okna wagonów były zasłonięte i nieoświetlone. Cesarz polować będzie w lasach rominckich na rogacze. Z Romint uda się cesarz następnie do Kadyńów, Fromborka, gdzie oglądać będzie budujący się tamże pomnik dla wielkiego astronoma polskiego Mikołaja Kopernika, którego Niemcy koniecznie by chcieli na swego „landsmana“ przerobić. Z Fromborka uda się cesarz do Wrzeszcza i do Malborka.

— Następca tronu niemieckiego przybył w czwartek rano o 8-mej pospiesznym pociągiem do Olsztyna, z kąd następnie powozem udał się do nadleśnictwa Ramuk, gdzie polować będzie na rogacze. Ponieważ podróż ta jest prywatną powiła go na dworcem nadleśniczy z Nowego Ramuk p. von Schipp który też towarzyszył następcy tronu w powozie. Przed dworcem i na ulicach, któremi powóz przejeżdżał zebrała się liczna publiczność, wznosząc bezustannie „hura“ na cześć następcy tronu.

Radzca medycynałny p. dr. Eberhardt powrócił do Olsztyna i objął znowu dotychczasowe swe urzędy.

— Aresztowano i do tutejszego więzienia odstawiono w sobotę kupca Orlewitza z Ostrudy. Cząy na nim dostateczne podejrzenie, iż w nocy na 17 bm. podpalił pewien budynek mieszkalny w Ostrudzie przy rynku.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Mały Klebark.** Szosowy Paulinna z Silic pogryziony został niebezpiecznie przez psa pasterskiego posiadziciela K. Udać się musiał w opiekę lekarza.

* **Kalborno.** Posiedziciel p. Hiazmann znalazł w śróde przy oraniu na swem polu zwłoki jakiegoś niemowlęcia, będące już w rozkładzie. O zajściu tem uwiadomiono natychmiast prokuratorę olsztyńską. We czwartek odbył się tu w tej sprawie termin lokalny.

* **W Szczytnie** odbyło się poświęcenie nowego domu dla chorych. Budowę domu rozpoczęto w roku 1908, a koszty wynoszą 210 000 marek. Na poświęcenie zjechali się prezes naczelny v. Windheim, prezes regencyjny v. Hellmann i landrat v. Rönne. Budynek z zewnątrz i wewnątrz zbudowany bardzo pięknie.

* **Woniki** (pow. ostródzki). Niektóre gazety pisały o końcu świata, który miał nastąpić w dniu 15 tego miesiąca. Ni-jakaś Wengelowska wzięła sobie ową pogłoskę tak do serca, że krótko przed 15 popelnila ze strachu samobójstwo. Nieszczęsna kobieta poprzecinała sobie żyły u rąk i krwią zlaną umarła, zanim pomoc nadeszła.

* **Wegobork.** 3 letni synek mistrza rzeźnickiego Barana bawił się na brzegu rzeki w towarzystwie służącej. Służąca odchodziła się na chwilę, a dziecko znikło. Krótko potem wyciągnięto z rzeki ciało dziecka, które wpadło do rzeki i utonęło.

* **Piława** W ubiegłą niedzielę poświęcony i wmurowany został kamień węgielny pod budujący się tu kościół katolicki pod wezwaniem Matki Boskiej „Gwiazdy morza“. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Szadowski z Królewca. W uroczystości wzięli też udział reprezentanci gminy, powiatu i regencyi.

* **Królewlec.** Mężczyzna, który zmarł na cholere był flisak Kibelka. W zeszłym tygodniu zachorował nagle przy splawianiu tratwy z Rusi do Kłajpedy i wkrótce zmarł. Nastąpiły natychmiastowe lekarskie oględziny ciała, które doprowadziły do rezultatu, że Kibelka zmarł na cholere. Zapowietrzył on również żonę swą, którą pomieszczono natychmiast w szpitalu. Kobięcina ma się już lepiej i prawdopodobnie pozostanie przy życiu.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Brodnica.** Kupiec p. Buda, który dawniej był w Starogardzie a następnie posiadał hotel „pod złotą gęsią“ w Berlinie kupił interes p. Jacobsohna (Deutsches Haus) ze salką, na której odbywają się zebrańia polskie.

* **Swiecie.** Wybór dotychczasowego burmistrza na dalsze 12 lat nie został re-jencyą zatwierdzony. Poskutkowały więc artykuły, ogłoszone w „Gesellige“ przez dobrze znanego korespondenta, który burmistrzowi czynił zarzuty z tego, że katolicy członkowie rady miejskiej za jego ponownym wyborem głosowali.

* **Tezew.** Na stacyi pod Suchostrzygami zamierzał rzucić się pod pociąg młody pewien mężczyzna. Urzędnik kolejowy Kaszubowski spostrzegł go jednakowoż dosyć wcześniej i zesunął go ze szynów, a ponieważ robił wrażenie waryata, kazał go odstawić do lazaretu św. Jana. Z listu, jaki miał przy sobie, wykazało się, że nieszczęśliwym mężczyzną był niejaki Rosenthal. Pieniędy żadnych przy nim nie znaleziono.

* **Chełmno.** Uczeń rzeźnicki Maksymilian Brauer dostał się przy siekaniu mięsa ramieniem w maszynę, która mu urwała całą rękę. Gdyby nie czeladnik rzeźnicki, który go w ostatniej chwili odciągnął od maszyny, byłoby nieszczęście jeszcze daleko większe.

* **Toruń.** Okropny wypadek zaszedł w pogranicznej wsi Krolestwa Polskiego Lubiczu. Koń stepowy pewnego (ficera, który miał być zaprzężony do woza, zaczął nagle szaleć i pochwywszy 3 letnie dziewczątko, w oczach rozpaczającej matki odgryzł mu głowę.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Gniezno.** Rezerwiści tutejszego pułku piechoty, których puszczoneo do domu do Szczecina, postanowili sobie „zart“. Po rozbijali więc ostatniej nocy w koszarach dzbanki, stoły i stołki i wyrzucili to wszystko na dwór przez okno. Aby się pomścić na jednym z podoficerów, zabarykadowali mu drzwi. Oddział ten znajdujący się już w drodze do Szczecina został telegraficznie wstrzymany i wrócić musiał do Gniezna. Skutki tego „zartu“ nie będą im pewnie bardzo przyjemne.

* **Nakło.** Komisarz obwodowy z Nakła nakazał soltysowi p. Sobieszczakowi z Kazmierowa, aby posiedzenia gminne odbywały się w języku niemieckim, w przeciwnym razie zagroził mu karą. Na tłumaczenie soltysa, że większość przedstawicieli gminy nie rozumie po niemiecku, pozostał im p. komisarz do woli, czy sobie chcą sprowadzić tłumacza. — To znowu objaw kultury!

* **Koronowo.** (Czerwony but zwycięzył.) Przed składem p. Galeckiego w Koronowie wisiał jako godło czerwony but, który policyanakazała mu zdjąć, uważając, iż zagraża całosci państwa pruskiego. Pan Galecki nie dał się zastraszyć, lecz udał się na drogę prawną. Po długich korowodach z policją i wydziałem powiatowym cofnięto nakaz (z dnia 12 sierpnia i 10 go września 1908) zdjęcia owego buta.

Z różnych stron.

* **Paryż.** Zeglarz napowietrzny Blérick otrzymał 114 zamówień na swój a-roplan w cenie po 10,000 franków z premią 2 do 3000 franków za dotrzymanie terminu w dostawie.

Rozmaitości.

Przymusowa podróż balonem zrobił pewien gimnazysta w Frankfurcie nad Menem, gdzie to odbywa się właśnie wystawa balonów. Gdy balon „Parseval“ unosił się w powietrze, od silnego poruszenia powietrza spadła młodzieńcowi czapka. Chcąc za nią pospieszyć, dostał się biedak między liny owego balonu i nie mogąc się z zapłatania wydobyć, musiał się schwycić liny i podryndal tak do góry. Dopiero po kwadransie spuścił się balon na dół i tak uczeł,

który znajdował się w największym niebezpieczeństwie życia, ocalał.

Niesłychane brutalstwa. W kopalni Emsnuela pod Katowicami posprzeczał się z blatego powodu 26-letni górnik Szójda z kolegami. Przeciwnicy powalili go o ziemię i tratowali nogami, dopóki nie wyzionął ducha. Lekarz stwierdził okropne wewnętrzne obrażenia, które spowodowały śmierć. — Podobnie surowy akt rozegrał się w pracowni ślusarskiej fabryki machin Stephana w Szarleju. 20 letni czeladnik ślusarski wpechnął uczniowi pracującemu z nim przy kowadle rozpalony żelazny pręt w brzuch. Ciężko rannego chłopaka odstawiono do lazaretu w Szarleju gdzie zmarł. W obydwóch przypadkach sprawców aresztowano.

Sprzedaż drzewa.

— W nadleśnictwie Purda odbędą się w przyszłym kwartale następujące sprzedaże drzewa: W Bartóltach: 5 października, 2 listopada i 30 listopada, w Starvm Marcinkowie: 12go października, w Pardzie: 9 listopada i 7 grudnia.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Ceny targowe.

Olsztyn, 21 września 1909

Jszenica	— za centnar	— 9,50 - 11,00 M
Zyto	— — —	— 7,50 - 8,30 „
Jęczmień	— — —	— 7,50 - 7,80 „
Owies	— — —	— 7,20 - 7,60 „
Groch złoty	— — —	— 10,50 - 12,50 „
Groch bury	— — —	— — — „
Kartofle	— — —	— 2,25 - 2,50 „
Słoma prosta	— — —	— 2,50 - 3,00 „
Siano	— — —	— 2,80 - 4,00 „
Włowina	— za funt	— 0,55 - 0,80 „
Wieprzowina	— — —	— 0,70 - 0,85 „
Skopowina	— — —	— 0,60 - 0,80 „
Małło	— — —	— 1,00 - 1,20 „
Jaja za mędel	— — —	— 0,80 - 1,00 „

Kwit do zapisania Gazety,

który należy wypisać, gdy się chce z poczty Gazetę odbierać niepotrzebne słowa wykreślić i wraz z pieniędzmi listowemu lub na poczcie oddać, która na nim odbiór pieniędzy pokwituje i kwit zapisującemu Gazetę wróci.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein für das IV. Vierteljahr 1909 und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1909

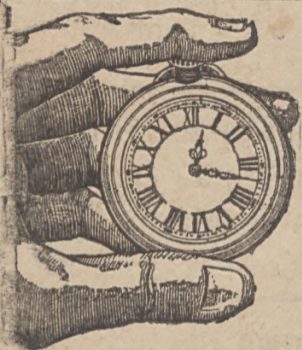
Kaiserl. Post

Korzystna okazja zakupu!

Aby po zmarłym mym synie pozostały
zapas towarów cokolwiek uprzętnąć,
polecam Szanownej Publiczności **niziej sprzedaży**
Zegarki kieszonkowe dla panów i pań, regulato-
ry, zegary ściennie każdego gatunku, budziki,
łańcuszki, pierścionki, bransoletki, broszki, ar-
tykuły optyczne, a mianowicie różne przedmioty sto-
sowne na podarki ze złota, srebra i alfenidy.

Również wykonuje się wszelkie reperatury w zakresie
zegarmistrzostwa wchodzące jak najstaranniej po umiarko-
wanych cenach.

August Poetsch, sen.
ul. Olsztynkowa 45.



Czas i pieniądź

maruje kto pierze bieliznę po dawnemu wo-
dą i mydłem. Każda mądra gospodyni i pani
demu pierze teraz bieliznę nowym doskona-
łym antyseptycznym środkiem »Saponem«
z marką ochronną »koszulka« w paczkach za
25 fen. Wielka oszczędność pracy, czasu i
pieniędzy. Kto chce mieć bieliznę białą jak
śnieg, niech kupi za 10 fen. bieliku »Asan«
i wsypie trochę do wody podczas prania, a
będzie zadziwiony cudowną białością. —
»Asan« lepiej i prędzej wybieli, jak bielnie
na łać.

Tak »Sapon« jak i »Asan« są pod gwa-
rancją bieliznie nieszkodliwe i nie trujące,
nie zawierają chlorku, lugu, sody i innych
rzeczy, które bieliznę gryzą.

Pranie odbywa się tak lekko, że nawet
dzieci prac mogą. Kto raz kupi »Sapon« i
»Asan« już nigdy tego nie porzuci.

Złoty medal w roku 1907.

Trzeba żądać wszędzie u kupców wyraźnie
»Sapon« i »Asan«, gdzie niema, wysła
się każdemu wprost z fabryki 6 paczek »Sa-
ponu« i 5 paczek »Asanu« za 2 mkr. franko
w dom. Adres jest taki:

Chem. fabr. „Ergasta“ C. Nagórski, Pr. Stargard. 15.
Do nabycia w Olsztynie u **Kuhniga następcy**, ul. Prosta.
W Olsztynku w drogerji **Bruno Pfeiffer**.

Po ukończonej **całkowitej przebudowie mego młyna**
i zaopatrzeniu takowego w najmodniejsze i najlepsze maszyny, od-
daję młyn mój do użytku szanownej publiczności

w sobotę 25-go września.

Staraniem moim będzie dobrym towarem i rzetelną usługą odbior-
ców mych pod każdym względem zadowolić.

Makę pszenną i żytnią jako i oba gatunki
osucia i śrutu

mam do wymiany jako i na sprzedaż zawsze na składzie.

Mój tartak będzie od 10-go października
znowu w biegu.

L. Bilitewski,
właściciel młyna w Pajtunacn.

Pod redakcją **Władysława Pieniężnego** w Olsztynie.

Majątek, 315 mórg roli

pierwszorzędnej, 4 kilometry od miasta i kościoła, nad szosa,
nowe murowane zabudowania, pełny inwentarz, także jak najlepsze
łąki, okolica polska w obwodzie regencji olsztyńskiej, jest tanio
za 70 tysięcy marek przy 20 tysięcy marek wpłaty z rąk nie-
mieckich do nabycia. Zgłoszenia pod literami **S. M.** do eksped.
»Gazety Olsztyńskiej«.

Olsztyńska fabryka garderoby

z maszyną do przykrawania

J. LEVY, Rynek 20, obok p. Struwego.

Największy skład garderoby, interes wykonywania na miarę i skład
sukna w miejscu.

Moja daleko znana taniocść uzasadnia się: taniemi zakupami
okolicznościowemi, wielkim obrotem, małymi wydatkami, urządze-
niem maszynowym i nieobliczaniu kosztów fasonu. Dla tego od-
daję **1 ubranie na miarę** z dobrego bukskinu lub kamgaru
już od **24.**, a **1 paletot zimowy** z dobrego bukskinu już od
22 m. począwszy.

Proszę zapytać się mych odbiorców a opowiedzą oni każdemu,
iż me ubrania nie tylko **dobrze siedzą**, lecz że porównać je mo-
żna z ubraniami na miarę, ponieważ wykonane są **starannie**
przez tutejszych krawców. Zaden szewek nie pęka, zaden
guzik nie odpada, jak zwykle przy ubraniach sprządzonych w
wielkich miastach. O dobroci i trwałości przekona się każdy po
pierwszej próbie i będzie wtenczas za tanie pieniądze dobrze i
elegancko się ubierał.

Szczególną uwagę zwracam na
wielki zapas ubrań na jesień co-
dopiero z lepszych matetyi spo-
rządzonych i zapraszam do kupna.

40 krawców i przykrawacz Od 1-go maja 1907 ściśle
do dyspozycji. **stałe ceny.**

Mam na składzie i polecam teraz **po znacznie niższych**
cenach:

pumpy, rury do pump, makę Thomasa, Kajnit,
sprzęty rolnicze, części pługowe
jako i wszelkie inne towary żelazne i narzędzia.

J. Mondry, Olsztyn.

Kołowce

oraz wszelkie przybory dla kołowników
zakupuje się najtaniej tylko u mnie. Na życzenie sprzedaję za do-
godną miesięczną odpłatą. — **Baczność! Meble wyprzedaję**
teraz po cenach niższych. Bardzo wielki wybór!

A. Kundt w Olsztynie.

Kupno okolicznościowe
dla **karczmarzy i sklepiarzy**.

Mam tanio na sprzedaż zapas
kart pocztowych z widokiem
w różnych wzorach.

Portée, Olsztyn,
ul. Krzywa (Krummstr.) 11.

Dziewczyna

do drukarni, 14—15 lat
stara, zgłosić się może
natychmiast w eksped.
Gazety.

W czwartek, 30-go
września i w piątek 1-
października będzie in-
teres mój z powodu
świąt zamknięty.

B. Schwarz, Wartembork.

Stara obleka

jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Książki do nabożeństwa
Kropielniczd
oraz wszelkie inne dewo-
cyonaly poleca

Księgarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Druk i nakład **Joanny Pieniężnej** w Olsztynie (Allenstein. O-Pr.).